Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 77 **Kraków, Sobota dnia 18 Marca 1905 r.** **Rok XIII.**

Koniec Kuropatkina.

Car Mikołaj i jego dworzanie znaleźli kozła ofiarnego dla wszystkich klęsk rosyjskich. Jest nim Kuropatkin, który przegraną pod Mukdenem opłaci utratą naczelnego dowództwa. Jego następcą został na razie jenerał Liniewicz, prawdopodobnie jednak, o ile tymczasem pokój nie będzie zawarty, resztki armji rosyjskiej otrzymają nowego wodza w osobie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, pod którego firmą kierować będzie operacjami wojennemi jenerał Suchomłynow, najwybitniejszy przedstawiciel szkoły Dragomirowa.

Kuropatkin przegrał kampanję; co do tego, nie może być żadnej wątpliwości. Okazało się, że jest on przedewszystkiem teoretykiem, a przytem ani dostatecznej inicjatywy, ani niezbędnej przenikliwości, ani nawet tej śmiałej rzutkości, która często decyduje o zwycięstwie, nie posiada. Natomiast w momentach, kiedy najpotrzebniejszą była zimna krew i chłodna rozwaga, kiedy po porażce trzeba było ratować armję od zupełnej zagłady, przeprowadzić odwrót śpieszny i ostrożny, wówczas Kuropatkin rozwijał niezwykłe zdolności strategiczne i nadzwyczajną zręczność...

To jednostronne pojmowanie obowiązków naczelnego wodza, zmieniło kampanję mandżurską w jeden ciągły odwrót i doprowadziło Rosjan do mandżurskiej katastrofy.

Ale pozostaje jeszcze pytanie: czy inny, najgenjalniejszy hetman, w danych warunkach potrafiłby odnieść zwycięstwo nad Japończykami? Odpowiedź jest niewątpliwa. Nie Kuropatkin został pobity na polach mandżurskich, ale system rządzący w Rosji; nie żołnierze rosyjscy ulegli orężowi Japończyków, ale, choć to brzmi paradoksalnie, czynownicy i dworacy, którzy wojnę przygotowywali, społeczeństwo po swojemu kształcili i krwawy, straszny, a niepotrzebny konflikt wywołali...

Zwarły się w Mandżurji dwa światy, dwie cywilizacje; z jednej strony gorąca miłość ojczyzny, wyrafinowane poczucie obowiązków obywatelskich, ścisła publiczna moralność i niewzruszona karność, — z drugiej bezgraniczna deprawacja, niezgłębiona ciemnota i pogański ustrój państwowy, polegający na ubóstwieniu monarchy i poddaniu jego niczem nie krępowanej woli wszystkich ogólnych interesów.

W tych warunkach musiał zwyciężyć większy, potężniejszy, czystszy duch Japończyków, nie mówiąc o ich technicznem wydoskonaleniu, które również jest wynikiem kulturalnej wyższości. Cóż więc pomoże zmiana wodza, gdy system pozostanie ten sam. Car odwołał Kuropatkina, ale któż odwoła cara!

Niewczesny atak.

Atak na ministra dra Piętaka. — Nasze stanowisko wobec ministra. — W imię słuszności. — Brak zmysłu politycznego. — Duże doświadczenie, wielka pracowitość, dobra wola. — Każdy następca na razie będzie miał mniej znajomości rzeczy. — Manifestacja większości Koła na rzecz ministra dra Piętaka.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Na posiedzeniu środowem Koła polskiego przyszło do manifestacji, którą trzeba zaznaczyć. Posiada bowiem znaczenie polityczne.

Z pewnej strony, o której mówią, że posiada w zapasie gotowego ministra galicyjskiego, zaatakowano z racji klinik uniwersyteckich naszego kraju, bardzo ostro, obecnego na posiedzeniu Koła — ministra dra Piętaka. Poważni mówcy demokratyczni i centrum ludowego wzięli przecież ministra w obronę. Publicznie podniesiono jego wielką pracowitość, znajomość spraw urzędowych i gorliwość w zabiegach, by tym sprawom naszym tutaj, w Wiedniu, nie działa się krzywda. Podkreślono, że na działalności dra Piętaka jako ministra, niema ani jednego pyłka prywaty.

A gdy tak na pełnem posiedzeniu Koła mówiono o zasługach dra Piętaka, posłowie centrum ludowego i posłowie demokratyczni, a więc część większa klubu biła ministrowi ostentacyjnie oklaski.

Znanem jest powszechnie stanowisko, jakie zajmowaliśmy wobec działalności i talentów ministra dra Piętaka. Przyznając wielką, niezmordowaną pracowitość, przyznając brak wszelkiego sobkowstwa w służbie publicznej, — zarzucaliśmy mu niedostateczny zmysł polityczny i nieznajomość terenu wiedeńskiego, na jakim musiał działać. Dzisiaj — w imię bozstronności — musimy poddać nasz sąd poprzedni pewnej poprawce. Zmysłu politycznego dr. Piętakowi nie przybyło, gdyż ten przymiot jest właściwością wrodzoną, jak talent poetycki lub malarski. Ale w obecnych stosunkach politycznych dr Piętak nie potrzebuje go w tym stopniu, w jakim potrzeba go było w latach poprzednich. Obecnie stosunki parlamentarne się wyklarowały i nie są tak złożone jak jeszcze przed rokiem. Baron Gautsch nie jest krętaczem, którego trzebaby pilnować — jak to mówią — na wszystkie boki. Droga Koła Polskiego i polityki polskiej w Austrji rysuje się teraz prosto i jasno.

Wystarczy przeto, jeżeli minister galicyjski będzie miał doświadczenie. A tego doświadczenia minister dr Piętak posiada teraz, w szóstym roku urzędowania, spory zapas, posiada daleko więcej, niż każdy inny z polityków, wymienianych jako następca. Niezmordowanej pracowitości dra Piętaka nie szukajcie u tego lub owego z tych, których chcianoby osadzić, lub który chciałby sam usiąść na skrzydłowym fotelu u prawego rogu ławy ministerjalnej.

Byłoby więc nie do darowania, gdyby bez naglącej potrzeby politycznej, zmieniano teraz lub nieco później ministra galicyjskiego. Manifestację większości Koła polskiego na rzecz ministra dra Piętaka, uważamy politycznie za fakt dodatni. Nie podnosi się bowiem powagi ministra ani wobec hofratów po różnych ministerjach, ani wobec parlamentu, ani wobec kraju, jeżeli się ciągle daje na ucho do zrozumienia, że dni żywota ministerjalnego dra Piętaka są już policzone. A tej gry podwójnej schwytali się już od dłuższego czasu właśnie ci, którzy na zewnątrz w gazetach sobie oddanych, narzekają na komeraże, intrygi, plotki i dają nauki całemu społeczeństwu tudzież prasie polskiej takim tonem, jak gdyby cały rozum wzięli »w pacht«. W prasie gromi się intrygantów, na kuluarach zaś robi się intrygi.

Tej grze podwójnej już od dłuższego czasu większość Koła polskiego chciała położyć kres stanowczy. Jeszcze przed dwoma tygodniami istniał zamiar złożenia drowi Piętakowi podzięki publicznej za przeprowadzenie zmiany nazwy urzędowej »Saybusch« na »Żywiec«. Ale Koła nie zwołano! W środę zatem, gdy do osoby dra Piętaka przypuszczono atak, większość nie tylko do ataku się nie przyłączyła, lecz wyraziła ministrowi uznanie.

Kandydaci do fotelu na prawym rogu ławy ministerjalnej, będą jeszcze musieli poczekać czas pewien, może dłużej, niż sądzą, zanim otworzy się wakans.

Warszawa w lutym.

III. Strejk kolejowy, mimo uznania dla słuszności skarg, miał jednak sporo przeciwników, którzy z ołówkiem w ręku starali się udowodnić, że wymagania współpracowników są zbyt wielkie w stosunku do dochodów koleji, że pracownicy kolejowi bez specjalnego wykształcenia są stosunkowo dobrze płatni... i t. d.

Natomiast strejk funkcjonarjuszy tramwajów konnych, rozpoczęty d. 22 lutego, cieszył się wielkiem uznaniem i popularnością.

Prasa warszawska, wszystkich odcieni, stawała od kilku lat w obronie wyzyskiwanych pracowników; pisma humorystyczne, gdy szło o wyzysk i przepracowanie, dawały przykłady, zaczerpnięte z tramwajowej służby..., główny jednak zarząd i kapitaliści, chowając wysokie zyski, pozostali głusi i niemi.

To też, gdy strejk wybuchł, nawet najbardziej konserwatywni uznali jego rację, a inni bardziej współczujący obawiali się, że zarząd znajdzie łatwo ludzi, gotowych do zastępstwa strejkujących pracowników.

Przez dziesięć dni trwał strejk, zmagały się obie strony, a zarząd, ufny w posiadaną gotówkę, wyszukał zastępców i dwukrotnie poczęły tramwaje kursować. Jednak ogólny nastrój był tak silny, groźby względem zastępców miały takie prawdopodobieństwo wykonania istotnego, że w niespełna godzinę tramwaje przestały znów kursować. Wreszcie zarząd uznał konieczność pogodzenia się z funkcjonarjuszami i zrobił stosowne ustępstwa.

Strejki robotników fabrycznych w lutym były sporadyczne, zatracały cechę organizacyjną, celową, a przybierały znamiona samowoli i przymusu. Opowiadano mi wiele najzupełniej wiarygodnych faktów, że po pogodzeniu się robotników z fabrykantem, po rozpoczęciu pracy, nagle ni stąd ni zowąd wpadało do fabryki kilkunastu ludzi, domagając się zaprzestania roboty, zmuszając robotników wbrew ich umowie, woli i chęci do porzucenia fabryki. Z tego powodu przychodziło nawet do zajść czynnych pomiędzy agitatorami strejku a robotnikami.

Człowiek pracujący ciężko na chleb, jak robotnik fabryczny, jest, mojem zdaniem, zawsze uczciwy i umie szanować pracę i czas innych, można więc słusznie przypuścić, że ci niespokojni agitatorzy byli pionkami w ręku jakiejś partji, dążącej bądź co bądź do wywołania niepokojów i szerzenia trwogi.

A tych partji, tych samozwańczych rządów, komitetów wykonawczych, wydziałów robotniczych, namnożyło się w końcu lutego, jak grzybów po deszczu, a otrzymywane od nich listy z rozkazami i groźbami, pisane zawsze czerwonym atramentem, przyjmowano już z lekceważeniem i niedowierzaniem. Te, które zdarzyło mi się czytać, były stylowo marne, ale bez błędów ortograficznych.

Jak z rogu obfitości zaczęły się sypać strejki różnych gałęzi przemysłu i handlu, a więc urzędników bankowych interesów; subjektów handlowych, manufakturnych, zajętych przy komorze celnej; furmanów, szewców, kucharzów, garsonów i t. d. i t. d., ktoby je zliczył. Zdaje mi się, iż na wytwarzanie się strejków chyba w równej mierze działał nastrój ogólny, moda, jak i chęć polepszenia bytu tanim kosztem, bez wielkich wysiłków, a raczej odpoczynkiem w poczuciu rozbudzonej solidarności.

Strejk służących skończył się smutnie. Inicjatywę do niego dały jakieś histeryczne panie, które, wzorując się na angielskich i francuskich stosunkach, postawiły żądania w imieniu służących: nietylko wygórowanych cen, ograniczenia dnia roboczego, osobnego pokoju sypialnego, ale i uregulowania stosunku pracodawców według jednej modły.

Znów wypisano kartki czerwonym atramentem do »szlachetnej siostry« i tak same panie inicjatorki, jak i ich ajentki rozpoczęły wędrówki po kuchniach z kartkami w ręku, a gdy słowne namowy nie skutkowały, grożono, »iż tam w bramie stoją chłopy“.

Sam widziałem służącą, która zniósłszy swój kuferek, usiadła na nim w podwórzu i gorzko płakała, iż musi porzucić dobrą służbę.

Inne służące zamykały się na klucz i nie

puszczały nikogo do kuchni w obawie wezwań do strejku.

Jednak kilkaset służących usłuchało wezwania, a policja, śledząca ten strejk, zaaresztowała je na urządzonym wiecu i jako »włóczęgi« zaprowadzono do policji, jak mnie informowano 354 osób. Tu po rewizji stanu zdrowia zarządzono przymusowe odstawienie do gmin przynależnych.

Chyba największy zwolennik strejków i wróg »burżuazji« musi przyznać, że tego rodzaju strejk ośmiesza ideę solidarności i sprowadza tylko smutne i pożałowania godne następstwa dla danej klasy pracującej.

Wielką radość i uciechę sprawił Warszawie strejk policji cyrkułów 4 i 10-ego. Oberpolicmajster br. Nolken ugasił płomień w zarzewiu, podnosząc natychmiast pensję, gdy przyszła do niego deputacja stójkowych, tłómacząc się, że pod grozą śmierci nakazano im żądać lepszego uposażenia.

Nie brakło też zabawnych epizodów, i tak n. p. uczniowie bezpłatnej szkoły żydowskiej, rzemieślniczej Rothwanda i Wawelberga zagrozili strejkiem, jeśli zamiast jednej szklanki herbaty z dwoma kawałkami cukru i jedną bułką, nie dostaną dwóch szklanek herbaty, każda z trzema kawałkami cukru i dwoma bułkami.

Z powodu wojny, bezrobocia, zmniejszenia ruchu handlowego, nędza i głód obejmują coraz szersze kręgi ludności. Nie można przejść ulicą, aby nie spotkać proszących o zasiłek, jałmużnę, nawet ludzi, jak to mówią «przyzwoicie« ubranych.

Wypadki zasłabnięć, omdleń z powodu głodu są na porządku dziennym.

Poszedłem w dzielnice robotnicze ulicą Towarową, a wróciłem Żelazną, docierając do Woli. Wrażenie było bardzo przykre i smutne. Twarze dzieci, kobiet, blade, mizerne, ubrania zaniedbane, wszędzie przeziera brak i niedostatek.

Przystanąłem przy wozie z mlekiem; żądano tak małych ilości, że chłop nie chciał dawać i dopiero, gdy złożyły się we dwie na kwarterkę zbieranego mleka, odmierzył.

Zachodziłem do sklepów spożywczych, i słyszałem tylko skargi, tak kupców, jak kupujących na brak pieniędzy, brak kredytu.... na chleb.

Na ulicach, w podwórzach, stoją ubogie sprzęty wyrzuconych lokatorów, a przechodzący handełesi ledwie raczą rzucić okiem, kupują za bezcen tylko co lepsze rzeczy.

W powrotnej drodze wstąpiłem na Bagno i Pociejów. Tu całe składy sprzętów domowych ubogiej ludności, która gromadziła je, składając grosz po groszu, odejmując sobie od ust, byle umeblować izbę mieszkalną. Dziś poszło to na marne, pomiędzy żydów, którzy przy tej sposobności obłowili się porządnie, a ile zapłacili pierwotnym właścicielom może dać miarę to, iż łóżko żelazne cenią rubla, a odstępują za 50 kop.

I antykwaryusze robią doskonałe interesy na młodzieży szkolnej, sprzedającej książki za bezcen. Za książkę wartości 1 rubla 50 kop., dawał żyd 10 kop.

— Bo co ona warta? kto ją kupi? kiedy wszystko będzie po polsku!

I ten argument przekonywał sprzedających.

Wśród tego chaosu, wyczekiwań, złotych nadzieji, nareszcie odezwał się głos cara. Na wszystkich rogach ulic rozlepiono manifest w języku polskim i rosyjskim, aby poddani wszyscy poznali jego wolę.

Zdawałoby się, że ten despotyczny manifest, to nagłe oblanie zimną wodą poskutkuje i społeczeństwo przejrzy i otrzeźwieje.

— To chwilowe zwycięstwo partji reakcyjnej — to nieudana próba uspokojenia... to jest pozbawione znaczenia... mówiła inteligencja.

— Głupstwo! Niech sobie pisze... uśmiechali się drwiąco robotnicy.

I istotnie przyszedł reskrypt cara do Bułygina o dopuszczeniu narodu do narad wspólnych.

A swoją drogą już w początkach marca czuć było, że życie Warszawy wraca na tory normalne, że stan zapalny mija i odważniejsi poddawali cały ten ruch sprawiedliwej krytyce.

— Strejk był dodatnim i potrzebnym objawem; opozycja przeciw ogłupiającemu systemowi szkolnemu była sprawiedliwą,. Ale teraz czas wziąć się do pracy systematycznej, poważnej, narodowej; gromadzić siły i ludzi, by w chwili danej wymódz na rządzie ustępstwa nie słowem, lecz czynem, nie prośbami, lecz poczuciem siły. *R. J.*

Ks. arcyb. Bilczewski do młodzieży.

I. Ks. arcybiskup Bilczewski, którego pasterska działalność odznacza się głębokiem zrozumieniem duchowych potrzeb chwili, wydał obecnie list pasterski do młodzieży szkół średnich, zawierający wiele rozumnych i z serca płynących uwag i nauk.

Poniżej podajemy wyjątki tego listu, który oby znalazł jak najszerszy odgłos w naszem najmłodszem pokoleniu!

* * *

Pierwsza część arcypasterskiej odezwy jest poświęcona rozpatrzeniu »fałszywych teorji życia«, więc epikuryzmu, pesymizmu i agnostycyzmu (wątpienia).

Pesymistów tak charakteryzuje ks. Bilczewski: Obok sybarytów, przechodzących przez życie z okrzykiem: *evoe Bacche!* — niech żyje wino, niech żyją karty, niech żyje rozpusta — obok nich, a raczej pomieszani z nimi, idą inni, którzy złorzeczą życiu, przeklinają życie. Są to tak zwani pesymiści. Według nich nie warto żyć. Życie jest złem i tylko złem. Dwa są bowiem główne jego składniki: bezcelowe ciągłe cierpienie i straszna nuda. — I na to tylko jesteśmy na świecie, aby być pożarci przez cierpienie i przez nudę tak, jak komary są na to, aby służyły za żer pająkom. Stąd też najlepiej wrócić czemprędzej do nirwany, do nicości, do niebytu. A gdyby lampka życia, pomimo naszej chęci tliła się za długo, to ją gwałtownie zagasić!

Nirwana jest więc jedynem bóstwem, jedynem pragnieniem tych desperatów. Do niej modlą się filozofowie i poeci pesymizmu, do niej układają hymny, jej przyzywają jako jedynego wybawienia. Święć się imię twoje, nirwano, wołają; przyjdź królestwo twoje! Krew ścina się na samą myśl, że są i tacy, — którzy z nienawiści ku Bogu wznoszą sztandar szatana i publicznie zapisują się mu w służbę.

Jeśli pesymistów porównamy z epikurejczykami, to znajdziemy, że ci ostatni potrafią nawet być skromniejsi w ocenianiu swojej wartości, bo już poeta pogański nazwał ich bydlętami w słowach, w których sam się do nich zalicza.

Przewódcy zaś pesymistów dają sobie nazwę nadludzi. Dlaczego? Czy oni może gardzą cielesną rozkoszą? Bynajmniej. Cechą wielu z nich także najwyuzdańsza rozpusta myśli i ciała. Nadludźmi mają być dla tego, że nie krępują się dotychczasową etyką, która ma być dobra tylko dla niewolników, dla szarego tłumu. Oni wyżsi są ponad wszelkie przesądy religijne, ponad dobre i złe. Ich mają obowiązywać tylko prawidła tak zwanej etyki estetycznej. Sami sobie są prawem. Każda ich namiętność jest święta i każda winna znaleźć zaspokojenie, choćby kosztem łez i zniszczenia życia własnego i cudzego. Grzech w ich oczach to nawet pierwsze znamię genialności. Przeklinają zaś życie, kiedy przedwcześnie wyczerpali jego kapitał, kiedy już używać nie mogą.

Następnie daje ocenę tych błędów:

Jakie przyczyny wytworzyły u nas tę bolesną rozterkę w duszach młodzieńczych, a u wielu nawet zupełny rozkład moralny?

Przyczyny są liczne, ale jedną z głównych to ten odłam literatury, tak przeciwny naszej tradycji narodowej i wszystkiemu, co przywy-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

17 (Ciąg dalszy).

Gdy nareszcie podniosłem oczy i odwróciłem się, ujrzałem przed sobą kobietę, w postawie wyczekującej, na której widok zapomniałem o wszystkiem. Jej przecudna, odrębna uroda, była jakby z innych czasów, z innych sfer; zapytywałem siebie z całą powagą, czy jest-n przy zdrowych zmysłach i czy to nieporównane zjawisko należy w istocie do świata rzeczywistego?

I stałem tak oszołomiony, milczący, jak ona, aż wreszcie postać przedennią przemieniła się nagle z posągu marmurowego na kobietę z krwi i ciała, która z całą swobodą rzekła:

— Jesteś pan zapewne Markiem Feltem. Taka prosta dziewczyna, jak ja, nie byłaby nigdy wyprowadziła tak z równowagi Edwina Urquharta.

Istnieją głosy, których słodki dźwięk przenika serce do głębi i nigdy w niem już brzmieć nie przestaje. Ona miała głos taki, każdy ton jego czarował mnie; gdyby ona nie była nawet w połowie taka piękna, ten dźwięk rozkoszny uczyniłby ze mnie jej niewolnika. Byłem stracony. Od pierwszej chwili stała mi się wszystkiem, przesłoniła mi świat cały, byłem jej ciałem i duszą oddany. W upojeniu, jakie mną owładnęło, zapomniałem zupełnie o zwyczajach stosunków towarzyskich i upojonym wzrokiem spoglądałem na czarujący obraz, który mi się w całym swym tajemniczym uroku objawił.

Nie była wyższa od panny Dudleigh, nie uderzała ani postawą, ani budową, ale co za namiętność i siła, jaka godność unosiła się z jej przecudnych kształtów! Ciemna suknia obciskała piękną kibić; biała szyja wychylała się swobodnie; z zachwytem patrzyłem na wiązankę ponsowych kwiatów, przypiętych do łona, gdy długa gałąź, którą trzymała w ręku, spadała na ziemię.

Największy czar szedł od jej oblicza. Wszystko w niem tchnęło ogniem i życiem, spojrzenie oczu, zmysłowe usta, delikatnie wykrojone nozdrza. Cerę miała białą, czoło szerokie i niskie, nos prosty, usta purpurowe. Najbardziej wszakże przykuwały mnie jej oczy, takie wielkie, takie zmienne, to roziskrzone, to znów rozmarzone, coraz innej barwy, a zawsze jednako chwytające za serce.

Gdy tak stałem w nią zapatrzony, ukłoniła mi się z szyderczym uśmieszkiem, i przedstawiła się jako kuzynka pani Dudleigh. Oświadczyła, iż gotowa jest powtórzyć, co jej mam do powiedzenia, o ile na to przystanę. Odpowiedziałem najpierw zupełnie bez związku, ale po chwili zapanowałem nad sobą przemocą i niebawem zawiązała się między nami rozmowa, jak między dwojgiem ludzi, równych stanowiskiem.

Pomimo jej urody bowiem, pomimo czaru, jakim tchnęła cała jej postać, nie doznawałem wobec niej nigdy tego uczucia niższości, jakie mnie przygnębiało początkowo wobec panny Dudleigh. Czy już wówczas domyślałem się w niej braku tych wyższych zalet, które stanowią o istotnej wartości człowieka, tego nie wiem. Wydała mi się kobietą, którą mógłbym kochać, której mógłbym służyć, za którą poszedłbym przez wszelkie niebezpieczeństwa i cierpienia, oddany jej na śmierć i życie, ale nie uważałem jej za istotę, stojącą odemnie wyżej. Należała do mego świata, zdawało mi się, że będę mógł ją zdobyć.

Postanowiwszy zmusić ją, żeby i ona mną się zainteresowała, skoro rozbudziła we mnie takie potężne zajęcie, skorzystałem zaraz z tej pierwszej sposobności. Pomimo widocznego niepokoju — bo zostać nie chciała — moja silna wola przykuła ją do miejsca. Chciałem, żeby wiedziała, iż w jej życie wstąpił mężczyzna, z którego dumnem sercem niewolno jej igrać.

Osiągnąwszy ten cel, pozwoliłem jej odejść, gdyż panna Dudleigh była cierpiąca i potrzebowała jej opieki. Drzwi zamknęły się za jej czarującą postacią, odgłos jej kroków ucichł, ale ja ścigałem myślą tę obciśniętą w ciemną suknię smukłą kibić, aż na szerokie schody. Widziałem ją oświetloną złocistym blaskiem dziennym, wpadającym przez jedno z okien, to znów odcinającą się na tle gęstych liści winnych, które ocieniały drugie okno, aż wreszcie znikła w tych wyższych sferach domu, dokąd jej moja zuchwała wyobraźnia już ścigać nie śmiała. Obraz jej snuł mi się ciągle przed oczyma, zabrałem go ze sobą w sercu, opuszczając z płomienną żądzą i nieodwołalnem postanowieniem dom, do którego przed pół godziną zaledwie wszedłem obojętny i zadowolony.

To był początek. W tydzień później nie istniało dla mnie w niebie i na ziemi nic innego prócz tej kobiety. Nazywała się, jak się dowiedziałem dopiero podczas naszej drugiej rozmowy, Marah Leighton; stało się to mojem hasłem w walce, która miała się skończyć dopiero wraz z mojem życiem. Doszedłem już do tego, że nie miałem wyboru, — Marah musiała zostać moją, nie mogła należeć do nikogo innego, wolałbym raczej widzieć ją martwą u stóp swoich.

Pomimo swego niskiego pochodzenia, niepozornej powierzchowności, małych środków materjalnych, wystarczających zaledwie na uchronienie kobiety od nędzy, wystąpiłem śmiało z żądaniem pojęcia jej za żonę. Skoro rozeszła się sława jej piękności, wielbiciele otoczyli ją gromadnie, ale to mnie nie odstraszyło, — nie ustawałem w konkurach i w końcu zostałem wysłuchany. Wprawdzie przyrzeczenie, jakie otrzymałem, było nieokreślone, lecz żaden inny konkurent nie mógł się pochwalić, żeby chociaż tyle od niej uzyskał. Stopniowo wycofali się wszyscy i pozostawili mnie samego z mojem uwielbieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kliśmy byli kochać, czcić, wielbić. — odłam literatury, który zwie się dekadentyzmem, a także poezją nagiej duszy. Widać, jeszcze za mało u nas złego i nieszczęścia, kiedy niektórym przedstawicielom tej literatury zdaje się, iż mogą spowiadać się przed społeczeństwem, przed dziećmi szkolnemi, z neurastenicznych swych majaczeń, uwielbiać nierząd, przekręcać prawdy wiary katolickiej, urągać Bogu, szydzić z katechizmu, zwać go zbiorem idjotyzmów i kłamstw religijnych. Na nikogo nie myślę tutaj rzucać kamieniem potępienia. Nie z ludźmi walczę, jeno z błędami. Każdy sam za siebie i swoją robotę przed Bogiem odpowie. Ale kto kocha młodzież, musi głośno zawołać: »Quousque tandem!« Musi młodzież ostrzedz przed tymi chorobliwymi prądami, jeśli nie chce dopuścić do tego, żeby ona w końcu uwierzyła, iż człowiek nie ma istotnie do spełnienia ważniejszego zadania nad brzęczenie na chwilę jak truteń po brukach ulic, po kawiarniach, teatrach — i że głównymi etapami życia to: tingle, knajpy, szpital, cmentarz.

Ukochani moi! — Wy sami osądzić potraficie, że teorje epikureizmu i pesymizmu, to teorje fałszywe, brutalne, człowieka niegodne, dla społeczeństwa i zdrowego postępu i kultury wprost zabójcze. Fałszywa jest teorja epikureizmu, jakoby życie było tylko ciągłą zabawą, bo większa część ludzi mało się bawi, ale spędza życie raczej w pracach i trudach. Nieprawdą także, że życie jest nieprzerwanem pasmem smutku i bezcelowych cierpień, bo jak doświadczenie stwierdza, ma ono dużo stron słonecznych, dużo radości, szczęścia, cnoty. Dalej wydzierają te teorje ze społeczeństwa wszystkie wyższe, szlachetne aspiracje, osłabiają energję narodową i prowadzą do samobójstwa. *Cavete iuvenes, res vestra agitur!*

Co się tyczy teorji agnostycyzmu, to przyznaję, że między jej wyznawcami są ludzie, którzy idą przez świat prostą drogą obowiązku i nie tknęliby włoska na głowie dziecka. Ale czy także ich myśli, intencje są zawsze czyste? Czy pod pokrywą szlachetnego sposobu myślenia nie kryje się nieraz także u nich najbrudniejszy egoizm, a nawet egoteizm, czyli ubóstwianie siebie?!

Teorja agnostycyzmu jest jednak także zasadniczo błędną. Krzywdzi ona rozum ludzki, bo kurczy zakres prawdy i uznaje ją tylko w dziedzinie, dostępnej zmysłom. Uwierzę, powiada agnostyk, np. w istnienie duszy niematerjalnej, gdyby mi się udało zewnętrznem doświadczeniem stwierdzić jej istnienie, a więc wyjąć ją z ciała, pokazać ją, a potem wsadzić znowu w ciało, a przynajmniej dotknąć ją skalpelem! Ależ dusza, którą możnaby pokazać, musiałaby być przestrzenną, mieć kolor, ciężar — czyli nie byłaby duszą, jeno ciałem! Ten znowu, co chce dotknąć skalpelem, chce dziwnem rozumowaniem znaleźć ją tam, skąd ona już odeszła, odleciała. Gdzie tu logika? Co sądzilibyśmy o uczonym, któryby zaprzeczał istnienie słodkiego słowika, śpiewaka gajów naszych dlatego, że go w pustej nie znalazł klatce?

Błędną i szkodliwą jest teorja agnostycyzmu także dlatego, że przecząc, a przynajmniej zachowując się obojętnie wobec pytania, czy Bóg osobisty istnieje i czy jest życie pozagrobowe, odbiera zasadom etycznym jedyną niewzruszoną podstawę i niszczy wszystkie trwałe pobudki wyższego, szlachetnego działania. Zrozumiał to nasz poeta, który na śpiewkę agnostyka:

»Niech sobie ludzie nie kochają Boga,
»Byle im była cnota i ojczyzna droga!«
Odpowiedział:
»Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie [w górach,
»Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach!«

WOJNA.

Historja bitwy pod Mukdenem.

Z raportów japońskich i z odwrotu relacji rosyjskich układa się powoli obraz klęski, od pierwszych ataków, dzień po dniu, aż do ostatecznego rozbicia i ucieczki pod Tielin.

Dnia 24 lutego wojska rosyjskie otrzymały rozkaz rozpoczęcia ofenzywy, ale już w kilka dni potem rozkaz cofnięto i Rosjanie zostali w bezczynności na pozycjach, zadowalniając się odpieraniem ataków japońskich na lewe skrzydło. Drugiego marca rosyjskie patrole wywiadowcze doniosły o marszu pięciu dywizji japońskich, mających za zadanie obejście prawego skrzydła. Pod naciskiem tych dywizji najpierw skrajne prawe skrzydło około Cziantau, a potem całe skrzydło zaczęło się cofać, gdyż Kuropatkin osłabił je znacznie przed kilkoma dniami, przesuwając cały pierwszy korpus syberyjski Rennenkampfa na lewe skrzydło, gdzie spodziewał się głównego ataku Oyamy. Czwartego i piątego marca prawe skrzydło ros yjskie cofało się, zajmując pozycje wzdłuż drogi z Mukdedu do Sinmintin. Japończycy okrążali dalej pozycje rosyjskie z widocznym zamiarem przecięcia drogi żelaznej. Tymczasem centrum i lewe skrzydło rosyjskie zostawało w defenzywie na swoich pozycjach nad Szaho.

Siódmego marca Japończycy, prąc naprzód, zajęli Tasziczao, pomimo rozpaczliwych wysiłków dywizji Gerngrossa, a następnie Matsiapu, które następnie ufortyfikowali. Na północy od Tasziczao dywizja Launitza wstrzymywała okrężny ruch japoński w kierunku drogi żelaznej. Ósmego marca Kuropatkin, wobec groźnej sytuacji na północnym zachodzie, zdecydował się pchnąć na linję Tasziczao 40 batalionów pod dowództwem jenerała Miłowa, a jednocześnie cofnąć się z pozycji nad Szaho na ufortyfikowane pozycje nad rzeką Hun. Walka trwała przez cały dzień. Nazajutrz Kuropatkin, korzystając z burzy i wichru, niosącego na Japończyków tumany kurzu, pchnął resztę swoich rezerw około 65 batalionów na prawe skrzydło i objął sam dowództwo. Z pozycji nad Hunho nie dochodziły żadne wiadomości, gdyż patrole błądziły wśród tumanów kurzu, nie mogąc znaleść drogi. Dopiero pod wieczór otrzymał Kuropatkin raport, że Japończycy pomiędzy Mukdenem a Fuszun, przełamali pozycje rosyjskie i że jednocześnie także z północnego wschodu zagrażają prawemu skrzydłu otoczeniem. O ósmej wieczorem Kuropatkin nakazał odwrót w kierunku Tielinu. Pierwsza armja cofała się na drodze Fuszun, Impan, Fulin, która w odległości mniej więcej 10 wiorst na północ od Mukdenu łączy się z drogą mandaryńską. Trzecia armja cofała się na drodze mandaryńskiej, zaś druga wzdłuż koleji żelaznej. Na stacji w Mukdenie otrzymano rozkaz ewakuacji o godzinie 9 wieczorem. Stacja miała być opuszczona między 5 a 6 godziną rano następnego dnia.

Wyprawiono najpierw pociągi Kuropatkina, Sacharowa, Kaulbarsa i Bilderlinga, wyłącznie z rannymi; następnie opuścił stację konwój złożony z dziewięciu pociągów. Pociągi ruszały co ośm minut, bez świateł, każdy złożony z 50 do 55 wagonów. Między godz. dziesiątą a trzecią zrana wyprawiono nowy konwój. Rosjanie zdołali wysłać jeszcze trzy pociągi z amunicją, dwa z działami oblężniczemi, jeden z ubraniami zimowemi, jeden z węglem, jeden z przyrządami lekarskimi, jeden inżynierski i trzy pociągi oddane intendanturze. Razem opuściło stację mukdeńską szesnaście konwojów. Ostatni pociąg zabrał personal urzędniczy stacji. Na stacji pozostawiono 1050 ciężko rannych żołnierzy, nadto zostało 30 do 40.000 pak z nabojami, materjał do budowania koleji polnej na 200 wiorst, wiele zboża i sucharów. Część zostawionych zapasów usiłowali Rosjanie spalić.

W tym samym czasie cała armja cofała się. Na południu tylna straż pod Biderlingiem wstrzymywała Japończyków, na zachodzie Miłow opierał się jeszcze koło drogi Mukden-Sinmintin. Na drodze mandaryńskiej, do której zbliżali się szybko Japończycy po przecięciu linji między Mukdenem a Fuszun, zamieszanie było nie do opisania. W zupełnym bezładzie szli żołnierze wśród wozów, koni i armat. Łuny pożarów, widoczne na widnokręgu, oświetlały ten straszliwy pochód. Kilka razy zapanowała panika. Małemu oddziałowi japońskiemu, posiadającemu armaty, udało się raz zatrzymać pochód Rosjan. Wtedy uciekano, jak kto mógł. Japończycy usunęli się po wystrzelaniu całego zapasu amunicji. Niedaleko stacji Ussitai, wśród szeregów zawołał ktoś: »Japońska kawalerja!« i w tej chwili żołnierze zaczęli strzelać na ślepo, raniąc i zabijając swoich. O świcie, dziesiątego marca, Japończycy zajęli groby cesarskie, wyparłszy stamtąd oddział jenerała Launitza.

Jedenastego, większa część armji rosyjskiej w najzupełniejszym nieładzie zebrała się na równinie pod Tielinem. Przez cały dzień nadchodziły pomieszane oddziały różnych broni i różnych armji. Z ogromnym trudem udało się powoli uporządkować oddziały. Jedynie armja Liniewicza wkroczyła do Tielina w zupełnym porządku. Większość jednak wojsk rosyjskich tak była osłabiona i zdemoralizowana, że na obronnych pozycjach pod Tielinem stawiano opór bardzo słaby i pod naciskiem zwycięzkich Japończyków znowu zaczęto odwrót na całej linji.

Z zaboru rosyjskiego.

Rozstrzelanie rezerwistów. — Urzędowy *Warsz. Dziew.* donosi: »Powołani z zapasu szeregowcy mobilizowanej 16-tej lotnej parkowej brygady artyleryjskiej w liczbie 19-tu, porozumieli się między sobą, jakoteż z innymi rezerwistami, których nazwiska nie zostały w śledztwie ujawnione — dla stawienia oporu siłą, rozporządzeniom zwierzchności wojskowej. W tym celu w dn. 24-tym stycznia r. b., w Wołkowysku dopuścili się w lokalu swych koszar nieporządków, połączonych z krzykiem, wymyślaniem i grożbami. Porządek został przywrócony przez oddział wojska. Za wspomniane przestępstwa 19 szeregowców wspomnianej brygady, byli oddani przez dowódcę wojsk okręgu warszawskiego pod sąd wojskowo-okręgowy z zastosowaniem do nich kar według praw czasu wojennego. Na zasadzie wyroku, który się uprawomocnił w dn. 10 marca r. b. i tegoż dnia zatwierdzony przez czasowo dowodzącego wojskami okręgu, skazani zostali: pięciu szeregowców na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwóch uniewinniono, a pozostałych skazano na ciężkie roboty; czterech bez oznaczonego terminu i 8 na lat 20. W dniu 13 bm. o godzinie wpół do 8 rano wyrok został wykonany«.

Położenie kościoła katolickiego. Jak donoszą pisma rosyjskie, komitet ministrów, obradując nad reformami w sprawie tolerancji religijnej, zgodził się na wykład religji katolickiej w gub. zachodnich w języku polskim. Komitet ministrów uznał również za konieczne, by przywrócono normalny stan rzeczy w 194 parafjach katolickich, w których władze rosyjskie nie zatwierdziły proboszczów.

Położenie to wynikło stąd, iż rząd kończącym seminarja duchowne alumnom stawiał takie wymagania w zakresie języka rosyjskiego i historji rosyjskiej, na które władza duchowna nie mogła się zgodzić. Skutkiem tego rząd nie chciał zatwierdzać na stanowiskach parafjalnych księży, którzy nie zdali wymaganych egzaminów rosyjskich.

Zmiany w administracji Królestwa. — *Dzien. Pozn.* podaje pogłoskę o usunięciu dotychczasowego pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego, Podgorodnikowa, znanego z nienawiści do Polaków i mianowaniu na jego miejsce byłego gubernatora kaliskiego Daragana, który uchodzi za wielkiego przyjaciela Polaków. Daragan był przez długie lata gubernatorem w Kaliszu i ustąpił z tego stanowiska, nie mogąc się zgodzić z rządami Czertkowa. Tak się jednak zżył z tem miastem, że pomimo mianowania go członkiem senatu w Petersburgu, większą część roku przepędza w Kaliszu.

Warsz. Dniewnik o sprawie szkolnej. Urzędowy *Warsz. Dniew.* zamieścił artykuł w sprawie szkolnej, w którym, jak zaznacza, »nie winiąc za to, co się stało, ani dzieci, ani rodziców«, zachęca do zaniechania strejku szkolnego i rozpoczęcia przez młodzież zajęć naukowych. Artykuł ten kończy się słowami: »Każda sprawa ma swój bieg. Petycja petycją: z powodu petycji nie będzie chyba błędem wyrazić przypuszczenie, że w przyszłych reformach nie będą pominięte żywotne interesy polskiej szkoły narodowej; lecz na rozwiązanie wszelkich spraw potrzeba czasu, a uczyć się, choćby i w dawnych warunkach, trzeba koniecznie«. Jak widzimy, petycję w sprawie unarodowienia szkół w Królestwie, urzędowy organ rosyjski traktuje o wiele przychylniej i życzliwiej, niż... *Czas* krakowski.

„Sokół" krakowski w r. 1904.

Wydział krakowskiego Tow. gimn. »Sokół« wydał swym członkom sprawozdanie z czynności za rok 1904.

Sprawozdanie to nader pracowicie wygotowane daje obraz obfitej w owoce działalności naszego »Sokoła«.

Poniżej podajemy najważniejsze jego ustępy w streszczeniu. Doniosłym momentem w wychowaniu cielesnem była reforma ćwiczeń dziatwy i młodzieży szkolnej według metody szwedzkiej, a na podstawach naukowych fizjologicznych. Wyrazem tego była lekcja „okazowa" urządzona wobec reprezentantów miasta, szkolnictwa i lekarzy. Dalej urządzono 6 tygodniowy kurs nauczycielski, w którym wzięło udział 27 mężczyzn (w tem 3 Bułgarów) i 5 pań. Urządzono wycieczki gimnastyczne do Frysztaku, Skawiny, Wieliczki itd., zaś oddział wioślarski brał udział w regatach klubu warszawskiego. Również kolarze urządzili kilkanaście wycieczek towarzyskich. Pamiętano też o opiece nad gniazdami włościańskiemi.

Oddział akademicki odznaczał się nader wielką ruchliwością i pożyteczną działalnością, urządzając szereg odczytów i pogadanek.

Jak od lat wielu, tak i w bieżącym urządziła niestrudzona komisja obchodowa szereg uroczystości narodowych, wieczornic sokolich i w i.

Z ćwiczeń gimnastycznych korzystało w ciągu roku 1407 osób. Jestto cyfra sama przez się mówiąca o doniosłem znaczeniu działalności tego Towarzystwa.

51 wioślarzy odbyło w 1520 wyjazdch 14975 klm. na 12 łodziach.

Kolarzy było 73, urządzili 16 publicznych występów z udziałem 320 członków, lekcyj udzielono 242.

Oddział akademicki utrzymywał bibljotekę z 543 dzieł w 638 tomach (w r. 1904 powiększyła się o 88 tomów). Członków było 135, odczytów było 17, w czytelni utrzymywał oddział 98 polskich, 1 ruskie, 7 rosyjskich, 2 czeskie, 3 francuskie, 4 niemieckie, 1 angielskie, 1 serbskie, razem 117 pism.

W strzelnicy strzelało 1485 osób 45 razy, a strzałów oddano 8910.

Ze ślizgawki w 30 dniach korzystało przeciętnie 350 osób dziennie.

Nowo utworzony oddział szermierzy liczył 26 członków.

Orkiestra amatorska liczyła 28 członków, w roku sprawozdawczym powstała orkiestra instrum. blaszanych. Ta ostatnia wystąpiła 3 razy publicznie.

Obrót kasowy wynosił 36.006 kor. Czysty majątek Tow. wynosi 1,255.38 kor, t. j. wzrósł o 2.389 koron.

Prezesem Tow. był starszy inż. Władysław Turski, niestrudzony szermierz idei sokolej, naczelnikiem gimn. Szczęsny Ruciński, naczelnikiem wioślarzy Józef Rudnicki, naczelnikiem kolarzy dr Franciszek Wojciechowski, naczelnikiem oddziału akadem. Daniel Śliwicki, mistrzem strzelnicy Ludwik Sippel, kom. ślizgawki Gustaw Christ, oddz. szermierzy Tadeusz Sośnicki, dyrygientem okiestry Ludwik Uryga, przewodniczącym komisji obchodowej Juljusz Szczepański, ubiorowej Gustaw Christ, skarbowej Mieczysław Dąbrowski, ewidencyjnej Marceli Fischer, prawniczej Edmund Klemensiewicz, szkolno lekarskiej Napoleon Cybulski.

Wszystkich członków liczy Towarzystwo po koniec lutego br. 1163 jestto cyfra za szczupła gdy się zważy cele i zadania pierwszorzędnej wagi, jakie Sokole Towarzystwo spełnia w społeczeństwie naszem.

Wina leży w obojętności ogółu, którą niestety zbyt często spotykamy.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

XVI.

Czarna wieś posiada majątek wartości 103.593 k., z którego nader mały ciągnie dochód. Na majątek ten składają się mianowicie: 1) szkoła wartości 60,000 koron nie dająca dochodu;

2) 1·350 m. kw. grutu budowlanego, który się także nie rentuje obecnie;

3) prawo pobierania opłat konsensowych — szacowanego na 18.000 k., które jedynie przynosi gminie dochód (1·120 k.), a w końcu 4) 1 szopa wartości 1·600 k., 5) kapitał 1·404 koron, w czem 1·303 k. fundusz ubogich — i 6) ruchomości szacowane na 5·889 k.

Razem więc ze swego majątku wykazuje gmina powyższa 1·124 kor. dochodu i to tylko z praw majątkowych 1·120 kor., a z kapitałów 4 kor.

Majątek nieruchomy nie przynosi jej żadnego dochodu. Długi Czarnej Wsi wynoszą 53,552 koron.

Taksamo i Nowa wieś Narodowa majątku rentującego się prawie niema. Odjąwszy bowiem z wartości całego majątku gminnego (46.751 k.) 20.062 k. kapitału przeznaczonego na szkołę, który już w części miano w międzyczasie użyć na zakupno gruntu pod szkołę, przypada z reszty majątku (pomijając fundusz ubogich 316 k.), 26.689 k. na wartość 4 morgów 162 m. kw. gruntu, dającego tylko 292 k. dochodu, dom zaś gminny przeznaczony na areszt i szpital (wartość 3.000 k.), oraz szopa na rekwizyta pożarne (1.500 k.), jakoteż ruchomości wartające 1.873 kor. żadnego również dochodu nie dają.

Jedyny więc, istotny dochód tej gminy, z majątku gminnego jest dochód z gruntu, wynoszący 292 k. rocznie.

W Łobzowie, gdzie majątek gminy szacowany jest na 43.458 k., wartość samej szkoły wynosi 30.000 kor., a więc na resztę wartości majątku pozostaje 13.458 k., z czego 10.000 k. przypada za 1 mórg 1.564° kw. gruntu, dającego tylko 8 kor. dochodu, a oprócz 11 morgów 600° kw. dróg i innych gruntów wolnych od podatku wykazuje gmina ta kapitał 2.448 kor., (105 k. dochodu) fundusz ubogich 54 k., prawo polowania (wartość 300 k. — dochód 18 kor.), prawo poboru czynszu wieczystego z 16 realności, szacowanego na 580 kor. (35 kor. dochodu) i wreszcie ruchomości oszacowane na 76 koron.

Razem więc ze swego majątku posiada gmina Łobzów 166 k. rocznego dochodu.

W Krowodrzy majątek gminy oszacowany jest na 94.367 k.

Gdy się z tej sumy odejmie wartość szkoły (40.000 k.), zostanie na wartość właściwego majątku 54.366 k. z czego na 7 morgów 1.400° kw. sążni gruntów przypada 30.000 kor. na dom gminny 10.000 k. (dochód 144 kor.), na rzeźnię 8.000 k., na jatki 1.800 k., na kapitały 1.406 k. (w czem fundusz ubogich 906 kor.), na wartość prawa polowania 1.708 kor. i na ruchomości 1.453 k.

Dochód z całego majątku gminnego wynosi włączając w to i dochód z rzeźni 2.466 k. Dług Krowodrzy wynosi 4.824 k.

Gmina Grzegórzki-Piaski w ogólnej wartości swego majątku, szacowanej na 139.601 k. 45 h., po odjęciu wartości szkoły (30.000 k.), wykazuje 100.000 kor. jako szacowaną wartość 28 morgów 1.069° kw. gruntów, przeważnie pastwisk (522 k. dochodu).

Oprócz tego wynosi kapitał zakładowy tej gminy 8.141 k., fundusz ubogich 1.358 k., a następnie wartość prawa rybołostwa 68 kor. i ruchomości 34 kor. Długi Grzegórzek wynoszą 15.725 k.

W ostatniej gminie objętej projektem przyłączenia t. j. w gminie Dąbie znajdujemy ma jątek wartości ogólnej 166.559 k., w czem wartość budynku szkolnego 20.000 k.

Na resztę majątku składa się 79 morgów 325° kw. łąk, pastwisk i t. d. (wartość 144.000 k. — dochód 128 k.), szopa 100 k., fundusz ubogich 1.049 k., prawo polowania 690 kor. (dochód 41 k.) i ruchomości 720 k.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś sobotę suchy dzień Gabrjela Archanioła i Cyryla Jerozolimskiego. — W niedzielę Józefa Oblubieńca Najświętszej M. Panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 4[illegible], zachód przypada o godz. 5 minut 47, długość dnia godzin 11 minut 59.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Dla Cieszyńskiej „Macierzy szkolnej“ złożył Bank zaliczkowy we Lwowie kwotę 500 kor. Za ten dar hojny zarząd Macierzy składa Radzie nadzorczej i Dyrekcji wspomnianej instytucji wyrazy serdecznej i gorącej podzięki.

Jak prasa polska wielokrotnie to podnosiła „Macierz szkolna cieszyńska“ znajduje się obecnie w położeniu finansowem trudnem, bo z jednej strony ruch germanizacyjny na Śląsku popierany moralnie i materjalnie przez cały świat germański wzrasta z dnia na dzień, z drugiej zaś strony u nas ów niegdyś płomienny zapał dla odradzającego się Śląska ostyga, jakby dla stwierdzenia znanych sądów o zapale płomiennym. Tem też większa wdzięczność należy się poważnej instytucji finansowej, że pamiętając przy rozdziale zysków o oświacie polskiej na kresach, daje tem piękny, godny naśladowania przykład innym. „Macierz szkolna“ poczuwa się też do miłego obowiązku wyrażenia podzięki tym licznym stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w Galicji, które podjęły się rozprzedaży losów loterji fantowej, urządzonej przez „Macierz“, przychodząc tym sposobem z pomocą funduszowi bursy polskiej w Cieszynie, tak bardzo potrzebnej.

Z lwowskiej rady miejskiej. Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej zawiadomił wiceprezydent Michalski urzędowo o defraudacji, popełnionej przez adjunkta rachunkowego Kuczkowskiego na szkodę funduszu miejskiego „taniego opału“, w kwocie 3.811 kor. 32 hal. Wobec tego, że Kuczkowski nie spłacił jeszcze zaliczki w kwocie 2.182 kor. 60 hal., szkoda, jaką ponosi majątek miasta skutkiem tej defraudacji wynosi 5.993 kor. 82 hal. Sprawę oddano prokuratorji, równocześnie zarządzono także dochodzenie we własnym zakresie. O wynikach dochodzenia będzie rada zawiadomioną.

Mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, podnosili brak kontroli i żądali ulepszenia postępowania likwidatury i kasy miejskiej.

Radny Lang przedstawił, że podczas skrutynjum po wyborach do Rady wyszło na jaw, iż na 30 czystych, niekreślonych i 19 kreślonych listach opozycyjnych, na dole po nazwiskach 50 kandydatów, ktoś odbił pieczątką nazwisko kandydata Loewenhecka (żyda). Nadużycia tego dopuścił się członek komisji szkontrującej szynkarz Arnold (żyd), którego też mówca za drzwi wyrzucił. (Wesołość). Ponieważ wynik nic na tej manipulacji nie ucierpiał, sądzi mówca, aby sprawy nie oddawać prokuratorji.

Wicepr. Michalski oświadczył, że sprawa ta przyjdzie jeszcze przed radę miejską, kiedy akta wyborcze będą radzie przedłożone, a wtedy rada będzie miała sposobność powziąć uchwałę co do legalności wyborów.

Liga Pomocy przemysłowej zawiadamia wszystkie przedsiębiorstwa krajowe handlowe i wytwórcze, że zbieranie materjałów do *I-go Skorowidza Przemysłowo-Handlowego“* kończy się z dniem 31 marca b. r. — i uprasza te firmy, i przedsiębiorstwa krajowe z zakresu przemysłu, handlu, przemysłu domowego, wiejskiego (dworskiego) przemysłu rolniczego i t. p., które jeszcze adresów i ogłoszeń nie nadesłały o nadsyłanie zamówień przed powyższym terminem wprost do Biura Ligi (Lwów, Fredry 7).

Również uprasza o zawiadomienie o ewentualnie zaszłych zmianach w adresach i ogłoszeniach już nadesłanych.

KRAKÓW, 18 marca.

Kierownictwo sądu krajowego karnego w Krakowie od wczoraj objął zastępczo radca sądu kraj. wyższego dr Józef Kaizer. Wiceprezydent dr Djonizy Pogorzelski złożył kierownictwo i podał się na dłuższy urlop celem poratowania zdrowia.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z dekoracjami z czteroaktowej sztuki „Ogniwa“ (Kettenglieder), napisanej przez autora, znanego na scenie naszej dramatu „Nadzieja“, holenderskiego dramaturga Hermana Hijermans'a. Autor nazwał tę sztukę „pogodnemi scenami z życia rodzinnego“. Główne i ważniejsze role wykonają panie: Wysocka (Marjanna), Broniczowa, Sulima, Senowska i mała Brońcia. Panowie Zelwerowicz (Pankracy Dusf), Walewski, Sosnowski, Leszczyński, Zawierski, Jednowski, Mielewski, Andruszewski, Strycharski, Frączkowski i inni. Reżyserję prowadzi p. Mielewski. Ta pełna humoru z głębszą ironją sztuka będzie graną w sobotę i niedzielę.

P. Wanda Siemaszkowa, której występ zapowiedziany obudził powszechne zainteresowanie, przyjedzie do Krakowa dopiero w przyszłym tygodniu. Wskutek tego zapowiedziany na niedzielę koncert na rzecz stypendjów dla kształcących się Polek, został odłożony.

„Ognisko« drukarzy i litografów urządza dziś wieczór przedstawienie amatorskie, w którem odegraną zostanie komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego „Kajcio“ i komiczne potpouri operetkowe „Wesoły sąd“. Początek przedstawienia o godz. ½ 9. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa.

Komisja zabawowa Resursy urzędniczej na posiedzeniu odbytem d. 15 b. m. ukonstytuowała się wybierając pp. Isakowicza, Łuszkiewicza i Siebera kierownikami artystycznymi koncertów, opery i operetek, zaś pp. Tyczyńskiego i Thieberga kierownikami dramatu i komedji. Część administracyjną objął pp. Bałanda. Próby z operetki i komedyjki mającej się wystawić d. 8 kwietnia, już się rozpoczęły.

PP. Sułkowskie pianistka i wiolinistka, znane z występów koncertowych, udają się w objazd artystyczny w towarzystwie p. K. Wilczyńskiego, barytona.

Zapiski osobiste. Onegdaj bawił w Krakowie nadradca budownictwa szef oddziału mostowego w ministerjum spraw wewnętrznych p. K. Haberkalt, znany jako pierwszorzędna powaga w kwestjach konstrukcji i wykonania mostów. Celem jego bytności było zwiedzenie zakładów fabrycznych p. f. „L. Zieleniewski“ i przekonanie się naocznie o urządzeniach i sprawności tych zakładów. Obecność p. Haberkalta łączą powszechnie z zamierzonemi w Galicji dużemi robotami w zakresie konstrukcji żelaznych.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. A. Siedleckiego p. n. „Ideowe podstawy dzisiejszego ruchu w Rosji“, która się odbędzie dziś o godz. 5 popoł. w lokalu Koła art. lit. (Wiślna 5).

Wieczornica dla członków „Przyjaźni“ krakowskiej i ich rodzin odbędzie się w niedzielę dnia 19-go b. m. o godzinie 7 wieczór w domu robotniczym pod wezwaniem św. Józefa. Program wypełnią: Słowo wstępne, Odczyt p. D. Śliwiekiego, Deklamacja i Chór amatorski. Wstęp wolny. Członkowie Stow. na wieczornicę mogą wprowadzić także i swych znajomych.

XIII. Zwyczajne naukowe posiedzenie „Kółka Slawistów U. U. J.“ odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 11 przed południem w sali XXXIX Col. Nov. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia; 2) Odczyt ak. Baumfelda: „O ideach Mickiewicza“; 3) Dyskusja. — Dla niecziłonków wstęp 20 hal.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj o godz. 6 wieczorem pękła w przedłużeniu ulicy Długiej rura wodociągowa, z której woda wydobywała się gwałtownie i zalewała ulicę. Po zamknięciu dopływu przez straż pożarną, natychmiast przystąpiono do wymiany rury.

Akademja umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 marca 1905 o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Sekretarz przedstawi pracę p. dra R. Bujaka p. t.: „O naturze państwa Piastowskie-

go". 2) Członek K. Potkański przedstawi własną pracę p. t. „Geneza organizacji grodowej w pierwotnej Polsce".

W krakowskiem Tow. technicznem odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczór posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt inspektora górniczego inż. Hugona Kowarzyka: „Urządzenia separacji węgli w zakładach górniczych gwarectwa węglowego w Jaworznie".

Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie na podstawie rokowań z Radami powiatowemi krakowską, brzeską i wielicką, utworzonem będzie już w niedługim czasie. Wnioski w tej sprawie przedłożone zostaną na jednem z posiedzeń pełnej Rady miasta.

Kronika żydowska. Izaak Majer Spira buchalter od Birnbauma nie może znieść, że chłopcy pod Sukiennicami sprzedają gipsowe figurki przedstawiające modlących się żydów. P. Spira uważa to za obrazę religji i w tym duchu wniósł skargę do policji; p. buchhalter może nie wie, że setki żydów sprzedaży nasze artykuły dewocyjne i nikt ich nie skarży za to o obrazę religji...

Szklarz i pokostnik Adolf Erlich z Podgórza zabawiwszy się w kawiarni Centralnej zgubił 9 papierków każdy po 100 koron, o czem z żalem uwiadomił policję.

Spółka handlowa Landau i Zucker ma wielkie zmartwienie, ponieważ jej skradziono 7 kluczy sklepowych.

Ajent handlowy Liban żali się na krawca Seherera, że wziął od niego materjał na ubranie za 36 koron i w nocy uciekł z materjałem.

Wreszcie kronikę uzupełnia wiadomość, że między żydami na Kazimierzu epidemicznie panuje świerzb. Wiadomość ta powinna zwrócić uwagę naszej władzy sanitarnej tembardziej, że wypadki zarażenia zdarzają się nawet w śródmieściu wśród żydów.

Znacznej kradzieży dopuszczali się od pewnego czasu trzej praktykanci tapicera p. Wawrzeckiego przy ul. Jagiellońskiej, któremu spółka ta wraz z jednym czeladnikiem skradła dywany, chodniki, firanki, pokrycia, meble i t. d. w wartości przeszło 1600 koron.

Skradzione towary zastawiała spółka w Kasie Oszczędności, lub sprzedawała sklepikarzowi Kozikowi, który płacił zaledwie 10-ty procenty za towary. Całą szajkę wyśledziła i przyaresztowała policja. Część przedmiotów odebrano.

Handlarz margaryny. Przedwczoraj aresztowano w Krakowie Stanisława Sudera z Golkowic, oszusta, który margarynę sprzedawał za masło. Aresztowanie spowodował piekarz p. Gawęcki, który od niego kupił przedtem 6 kg. margaryny za masło, płacąc po 1 k. 80 h. za kg. Kiedy się Suder drugi raz zjawił, zażądał za kilogram po 2 k. 20 h., ale wtedy zaraz z towarem poszedł do aresztu policyjnego.

Składki na Wawel. Dnia 26 lutego 1905 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Puszki przyniosły następujące osoby: p. Szumlańska Teofila, prof. Ulanowski Bolesław, apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje, mianowicie: Bank hip. (pp. Czapelski Kaź., Kirchmayer i kan. wymiany), Bank kraj., Beyer, Czaplicki Karol, cukiernia w sukiennicach, Fenz, Fischer J. F., Froncz Anastazy, Głowacki, Gebethner, Janeczek i Ziembicki, Jarra M., Kasa oszcz. miasta Krakowa (pp. Darowski, Zeleński) Kretschmer, Krzyżanowski (księg.), Mikucki apt., Muzeum ks. Czartoryskich, Neuwert, Porębski i Zimler, Raczyński August dom bankowy, Reim i spółka, Smidowicz, br. Sperber, Wentzel, Zdanowicz. Razem 26 kor. 75 hal.

Pani Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano, mianowicie do ks. pamiąt. znajdującej się u p. Ulanowskiej, wpisały się następujące osoby z wkładką 7 kor. p. Aniela Giełgudowa, p. Adam Giełgud, p. Ludomir Gadon; z wkładką 4 kor. p. Antoniowa Gniewoszowa; z wkładka 3 kor. dr Kryński z Warszawy; z wkładką 2 kor. p. Marylka Szumowska z Warszawy, dr Michał Śliwiński; z wkładką 1 k.: Marja Estreicher, Włodzimiera Szołajska, prof. Władysław Abraham ze Lwowa. Razem 35 kor.

Za pośrednictwem p. Heleny Lutosławskiej od pani Łepkowskiej z Królestwa z woreczka 21 rubli 22 kop., 56 fen. i 71 hal., czyli 54 kor. i 46 hal. Do książki pamiątkowej znajdującej się u p. Szumlańskiej Teofili wpisali się z wkładką 4 kor. Władysław Milowicz. z wkładką 1 kor. p. Biesiadzki z Tarnowa; za pośrednictwem »N. Reformy« dr Wincenty Józef K. ze składek 25 kor. i 40 hal; p. Marja Gubarzewska z p. 2 kor., p. Marja Estreicher 1 kor. i 43 hal., mianowicie do księgi pam. znajdującej się u p. Marji Estreicher wpisała się p. M. E. z wkładką 1 kor., reszta z p. sklepowych pp. Glikselego i Niesiołowskiego, razem 89 kor. 29 hal.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 151 koron i 4 halerzy, które złożone zostały do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 155456.

Całość zaś uzbieranej składki 128.621 koron i 66 hal. Z powyższej sumy wręczone zostały, jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone było, ks. kardynałowi na odnowienie katedry na Wawelu 19.258 koron 8 halerzy, pozostaje zatem 109.363 kor. 58 halerzy, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko takowy z wojska opróżniony będzie i na Muzeum Narodowe zamieniony zostanie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej ul. Garncarska l. 15 dnia 28 marca b. r. między godz. 4 a 8 popołudniu.

Komitet uprasza usilnie wszystkie osoby posiadające puszki, aby takowe przyniosły, lub nadesłały raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota. Prosi się także usilnie, by osoby zajmujące się składką, zeszły się w dzień rozbicia dla ogólnej narady o godzinie 4-tej po południu w domu p. Ulanowskiej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę i niedzielę o godz. 7 wieczorem »Ogniwa«, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa. Nowość.

W niedzielę o godz. 2 i pół popołudniu »Zbójcy« widowisko dram. w 5 aktach Fr. Schillera (popul.)

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

W niedzielę pop.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Wesele«.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W niedziele dnia 17 marca o godz. 6: Prof. Władysław Kulczyński: »Z życia pająków», z illustracjami (w I szkole realnej).

Kronika literacko-artystyczna.

*** Koncert na Tow. Ratunkowe.** O grze Barcewicza utarło się wyrażenie, że jego skrzypce «śpiewają« i wbrew zwyczajnej bezmyślności i powierzchowności takich powiedzeń przeznaczonych do powszechnego obiegu, znalazła się opinja wyczerpująca istotę niepospolitego uroku gry naszego artysty. Takim już zostanie Barcewicz w historji, jako skrzypek, którego ton siłą wyrazu dorównywa niemal głosowi ludzkiemu. O wszystkich innych, czysto wirtuozowskich zaletach zapomina się wobec tego najbardziej osobistego przymiotu, i nie podobna się kusić o wyrażenie słowami tej szlachetności polskiego sentymentu, jakim artysta każdy utwór potrafi ożywić.

Dodać jednak warto, że Barcewicz pozosta je w ramach swojej niedoścignionej specjalności i wybiera na program rzeczy, w których rzetelnie może się »rozśpiewać».

Zmuszono artystę do licznych naddatków. Żałować powinni wszyscy, co nie doczekali już ostatniego, przepięknie odegranego «Poeta mówi«, Schumanna.

W koncercie wystąpił również prof. Bylicki, darząc słuchaczy programem, złożonym przeważnie z Chopina.

Z Rosji.

Kompromis polsko-rosyjski?

Berlin 18 marca. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, jakoby stronnictwa umiarkowane polskie i rosyjskie w Rosji miały zawrzeć kompromis, celem wspólnej akcji. Stronnictwa te postanowiły na razie wyeliminować kwestje narodowościowe i tylko wspólnemi siłami dążyć do uzyskania konstytucji.

Pisma berlińskie zaznaczają, że rząd rosyjski nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tego kompromisu.

Po eksplozji w Bristolu.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.). Śledztwo wykazało, że Nauman, który zginął przy eksplozji w hotelu Bristol, miał dokonać zamachu na carową w chwili, gdy miała się udać na nabożeństwo żałobne za cara Aleksandra do katedry Piotra i Pawła. Czterech jego spólników aresztowała policja.

Z Warszawy.

Warszawa 18 marca. W kilku fabrykach tutejszych wczoraj ponownie wybuchł strejk wszystkich robotników.

WOJNA.

Odwrót.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi pod datą 16 bm. z Charbina, że na zachód od Cicikau pojawiły się bandy Chunchuzów, aby na froncie cofających się Rosjan przeciąć tor kolejowy.

Charbin przepełniony jest rannymi, choć odsyłają ich do Irkucka. W Charbinie szpiedzy japońscy rozrzucili wśród Chińczyków i Koreańczyków liczne odezwy.

Japończycy w Tielinie.

Tokio 17 marca. (Reuter). Japończycy wzięli w Tielinie wielu jeńców do niewoli. Rosjanie zniszczyli w Tielinie znaczne zapasy.

Tokio 18-go marca. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, że w Tielinie znaleziono wielkie magazyny kolejowe, podobnie jak w Liaojanie. W pobliżu miasta nagromadzone było mnóstwo prowiantów i paszy. Rosjanie jednakże dwie trzecie zapasów spalili. Łup przez nas zdobyty jest wielki, ale jeszcze nieobliczony. Na prawem skrzydle wiele Rosjan dostało się do niewoli. Dokładna liczba dotąd nieznana.

Berlin 18 marca. (Tel. wł.) Pisma donoszą, że Rosjanie pod Tielinem ponieśli dotkliwą porażkę. Utracili oni 10.000 żołnierzy w zabitych i rannych, około 80 armat, a nadto wielkie zapasy żywności i amunicji, które w części uległy spaleniu, w części wpadły w ręce japońskie.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) Tutejsze pisma nie mają jeszcze dokładnych wiadomości o odwrocie Rosjan z Tielinu. Według ich informacji tylko część tylnej straży stawiała tam opór Japończykom.

Dymisja Kuropatkina.

Petersburg 17 marca. **Jenerał Kuropatkin został usunięty z komendy armji rosyjskiej w Mandżurji i zastąpiony przez jenerała Liniewicza.**

Petersburg 18 marca. Odwołanie Kuropatkina ze stanowiska naczelnego wodza armji mandżurskiej zostało już dokonanem z pozostawieniem mu godności jenerał-adjutanta cesarskiego.

Petersburg 18-go marca. Pet. aj. tel. donosi z Szantafu pod datą wczorajszą: Jenerał Kuropatkin odjechał wieczorem do Petersburga. Naczelne dowództwo nad armją objął jen. Liniewicz.

Berlin 18 marca. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi, że Kuropatkin zaraz po otrzymaniu dymisji oddał dowództwo Liniewiczowi i odjechał do Petersburga. Koła rządowe w Petersburgu nie życzą sobie jednak, aby Kuropatkin po przybyciu przedstawił się carowi i wogóle, aby przez pewien czas mieszkał w Petersburgu.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) Zamianowanie Liniewicza następcą Kuropatkina wywołało tu żywą radość. *Russk. Sł.* podaje, że Liniewicz otrzyma radę przyboczną, w skład której wejdzie także Dragomirow.

Berlin 18 marca. (t. wł.) *Loc. Anz.* dowiaduje się z Petersburga, że wykluczonem jest, aby Liniewicz był dłuższy czas samoistnym wodzem, Jeżeli będzie utworzoną nowa armja z 400.000 żołnierzy, to dowództwo obejmie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, a być może, że nawet sam car.

Spóźnione posiłki.

Paryż 16 marca. *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Kuropatkin w swoim odwrocie na północ znajdzie 120.000 żołnierzy, wysłanych z Europy, jako posiłki. W Petersburgu sądzono, że posiłki te znajdują się już w Mukdenie, tymczasem z powodu wypadku na kolei transsyberyjskiej, który trzymano w tajemnicy, posiłki te były zatrzymane w drodze przez 2 tygodnie. Japończycy o wypadku tym prawdopodobnie wiedzieli i dlatego zapewnie ataki swe przyśpieszyli.

Nowy port rosyjski na Wschodzie.

Londyn 18 marca. (Tel. wł.). Według doniesienia tutejszych dzienników, Rosja, ze względu, że Władywostok jest odcięty przez flotę japońską, zakłada nowy port w Mikołajewsku nad Amurem. W Londynie wynajęto sporą ilość okrętów dla przewiezienia do Mikołajewska prowiantów i węgli.

Flota rosyjska.

Tanamarivo 18 marca. (Aj. Havasa.) Flota rosyjska onegdaj popołudniu wyjechała z Nossi-Bé w niewiadomym kierunku.

Londyn 17 marca. *Daily Chronicle* donosi z Aleksandrji: Rosyjski *attaché* marynarki kapitan Schwang opuścił Port Said, aby się udać do Dzibutti. Podróż Schwanga pozostaje w związku z tem, że okręty węglowe nie chcą dostarczać węgla eskadrze Rożdiestwieńskiego. Schwang spodziewa się, że uda mu się uzyskać dostawę węgla.

Kapitan Klado.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) Znany kapitan Klado, który swego czasu występował ostro

przeciw wielkim książętom za ich macosze obchodzenie się z marynarką, został obecnie z powodu odnośnych artykułów pozbawiony swej rangi i przeniesiony do rezerwy. Pensję jego zmniejszono do czwartej części.

———

Londyn 18 marca. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Japończycy zakupili w Australji 10.000 koni, które mają być w najbliższym czasie przewiezione do Mandżurji. Dalsze zakupno nastąpi w najbliższych tygodniach. Statki do przewiezienia koni są już gotowe.

Z Rady państwa.

Wiedeń 17 marca. Wśród odczytanych dzisiaj w Izbie posłów interpelacji, znajduje się także interpelacja pos. Breitera i tow. do prezydenta ministrów w sprawie audjencji hr. Wodzickiego u cesarza. Interpelanci wywodzą, że na tej audjencji hr. Wodzicki rzekomo przedstawił cesarzowi zachowanie się Izby posłów, a szczególnie Koła polskiego w aferze Hanglera i rzekomo także miał informować monarchę o stosukach w Kole polskiem donosząc, że katolicka frakcja Koła polskiego pod wodzą ks. Pastora opuściła podczas głosowania salę, które to zachowanie się miał monarcha zganić.

Następnie przeszła Izba z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem Derschatty.

Zabrał głos bar. Gautsch polemizując z wywodami dra Lechera, który żalił się, że Austrja jest wyłączoną z rokowań korony z węgierskimi politykami. Min. nie może sobie przedstawić, aby w chwili, gdy król węgierski po wyniku wyborów na Węgrzech odpowiednio do zwyczaju konstytucyjnego, powołując polityków węgierskich do rozwiązania przesilenia, powoływał także polityków austrjackich do siebie. Po utworzeniu nowego rządu węgierskiego będzie zadaniem rządu austrjackiego zwrócić się do niego z szeregiem konkretnych pytań i stosownie do odpowiedzi rządu węgierskiego zwrócić się następnie do parlamentu w Wiedniu.

Mówca reaguje następnie na słowa dra Lechera, który powiedział, że minister Gautsch, jest białą kartką, na której cesarz austrjacki pewnego dnia napisze, co przyrzekł król węgierski i że mówca czeka tylko na hasło z Burgu, a może też jest gramofonem, do którego od czasu do czasu wkłada się nową płytę. Tak wielostronnym — mówił bar. Gautsch — nie jestem (wesołość), może jednak w ciągu czasu będę miał sposobność okazać, że jestem dosyć jednostronnym, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o zastępstwo interesów mojej ojczyzny. (Oklaski i różne okrzyki).

Minister mówił już innym razem o tem, czy rząd posiada swój program, z ktorym stoi i upaść gotów, obecnie dodaje, że z tego miejsca nigdy nie będzie podniesioną sprawa, nie godząca się z interesami Austrji.

Co do ekonomicznego stosunku Austrji do Węgier, rząd stoi na stanowisku tych umów, ktore od dłuższego już czasu przedłożone zostały Izbie. Rząd czyni to dlatego, bo ma silne przekonanie, że ekonomiczna wspólność jest jeszcze zawsze najlepszą formą stosunku obu posłów monarchji. Czyż w czasie, w którym państwa europejskie dążą do utworzenia wielkich obszarów ekonomicznych szukać należy zbawienia we wzajemnem odpychaniu się? Cokolwiek przyszłość przyniosła, Izba zawsze znajdzie rząd gotowym do energicznego działania i w tym kierunku rząd liczy na poparcie Izby, bo o to tu chodzi, co wszystkie narodowości i stronnictwa, mają wspólnego. (Potakiwania i różne okrzyki).

Rząd może w tym kierunku zgodzi się z wywodami dra Derschatty, że nie cała odpowiedzialność spadnie na rząd, lecz także obowiązkiem Izby jest zająć tu stanowisko i ponieść odpowiedzialność.

O ile wniosek dra Derschatty odnosi się do armji, wskazać musi minister na mowę swą z 14 lutego, w której niedwuznacznie wyłuszczył stanowisko rządu. Rząd zawsze strzedz będzie wpływu, przysługującego Austrji na podstawie przysługujących ustaw (brawa). To nasze prawo i obowiązek. Minister sądzi, że niema przyczyny do obaw, aby wypróbowane podstawy wspólnej armji były narażone na niebezpieczeństwo (protesty). Obie połowy monarchji mają wspólny interes w utrzymaniu tego silnego środka i spodziewać się należy, że to ostatnie zapatrywanie zwycięży nad namiętnościami chwili.

Minister przyznaje w końcu, że sytuacja jest poważną, ale nie jest złą i prosi o zaufanie do rządu.

Wiedeń 18 marca. W dalszym ciągu dyskusji na piątkowem posiedzeniu, pos. Ellenbogen zaznacza, że dotychczas stosunek do Węgier przyniósł Austrji tylko największą szkodę. Więzy te należałoby wczas zerwać, zanim zostanie zniszczony nasz przemysł, nasze rolnictwo i finanse. Po zniesieniu ugody z gospodarczych interesów obu połów utworzy się jedność gospodarcza. Wojskowej jedności nie potrzebujemy.

Pos. Wolf przedstawia również szkodliwość ugody dla Austrji, której wspólność gospodarcza rujnuje najlepsze siły i oświadcza się za wnioskiem Derschatty.

Po przemowie pos. Losera zabrał głos imieniem Czechów pos. Fiedler. Oświadcza on, że Czesi nie mają powodu dać się porwać wojennym głosom, nawołującym do walki z Węgrami. Rozdział gospodarczy oznaczałby rozdział zupełny. Obie części mogą uniknąć szkody, jakaby stąd wyniknęła jeżeli będzie się dążyć do pokojowego załatwienia spornych kwestyj.

Pos. Altmann zaznacza, że Lueger już przed 15 laty wkazał na szkodliwość dualizmu. Na rozdzieloną armję stronnictwo mówcy nie da ani grosza. Trzeba utrzymać mocarstwowe stanowisko Austrji łącznie z Węgrami, jeśli możliwą jest sprawiedliwa ugoda, jeżeli zaś nie, to lepszy zupełny rozdział.

Pos. Sustersicz oświadcza, że unja personalna sprowadziłaby dla Węgier wielki kłopot, ponieważ węgierski budżet wojskowy podniósłby się przynajmniej o 100 miljonów kor. rocznie. W razie rozdziału musiałaby też stanąć na porządku dziennym sprawa chorwacka i kwestja bośniacka, gdyż mandat okupacyjny udzieliły mocarstwa traktatowe monarchji austro-węgierskiej jako całości.

Na tem dyskusję tę przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek z porządkiem dziennym: Wybór komisji z 36 członków dla śledztwa w sprawie pos. Walewskiego i dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem pos. Derschatty.

Koło polskie.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego toczyły się obrady w sprawie dróg wodnych. Na uwagę pos. ks. Pastora, jakoby rząd nie myślał w b. r. rozpoczynać budowy kanałów i regulacji rzek, minister dr Piętak oświadczył, że kwestja ta jest przedmiotem rozpraw w radzie ministrów i że w krótkim już czasie zapadnie decyzja, którą minister zaraz zakomunikuje Kołu.

Pos. Petelenz omawiał sprawę budowy kanału ze stanowiska Krakowa, miasta interesowanego w niej przedewszystkiem, gdyż ze sprawą tą łączy się także sprawa regulacji Rudawy, zatem zabezpieczenia miasta przed powodziami.

Pos. Głąbiński podniósł, że w danym wypadku nie rozchodzi się tylko o kanał: Kraków-Wiedeń, ale o całą sieć kanałów i rzek, których regulacja załatwiona jest od budowy kanałów.

Pos. Starzeński postawił rezolucję, polecającą prezydjum Koła, aby u prezesa gabinetu i u odnośnych ministrów z całym naciskiem przyśpieszało sprawę budowy kanałów i aby jak najrychlej, a w każdym razie przed ferjami świątecznemi, zdało sprawę Kołu.

Pos. Kolischer omawiał zależność sprawy budowy kanałów od kwestji upaństwowienia kolei północnej.

Pos. Szczeptycki zaznaczył, że podziela obawy kilku poprzednich mówców, że istnieje niebezpieczeństwo zwichnięcia całej sprawy.

Pos. Stwiertnia domagał się, by budowa kanałów była przeprowadzoną przez państwo przy udziale wydziałów krajowych.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców, w głosowaniu na wniosek pos. Petelenza uchwalono odroczenie dyskusji.

Komisje.

Wiedeń 18 marca. W subkomitecie konstytucyjnym zawiadomił przewodniczący Grabmayer, że pos. Marchett odmówił przyjęcia referatu w sprawie rozporządzeń cesarskich na podstawie § 14. Wywiązała się dyskusja w sprawie badania konstytucyjności poszczególnych rozporządzeń.

Brali w niej udział pp. Bobrzyński, Bareuther, Grabmayer, Dworzak i Kaiser. Uchwalono polecić przewodniczącemu, by domagał się od rządu przedłożenia motywów co do konieczności wydania poszczególnych rozporządzeń.

TELEGRAMY.

Austrja i Rosja.

Wiedeń 18 marca. (T.w.) Dzisiejszy *Frmdbl.* występuje ostro przeciw wydawanemu w Petersburgu *St. Pet. Herold* i zarzuca mu, że pismo to fałszywem przedstawianiem faktów, chce poróżnić Austrję z Rosją.

Fremdenblatt podnosi, że uwagi godnem jest, iż akcję tego rodzaju prowadzi pismo niemieckie.

Wypadek kolejowy.

Wiedeń 18 marca. Dyrekcja kolei Północnej ogłasza: Pociąg osobowy nr 16, który przybywa tu z Krakowa o godz. 7·43 wieczór, najechał wczoraj na stacji Stauding z powodu nagłego popsucia się maszynerji na pociąg towarowy, stojący zewnątrz stacji. 33 podróżnych z pociągu osobowego zgłosiło się jako lekko rannych. — Komunikacja nie doznała żadnej przerwy.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 17 marca. Prezydent ministrów postawił w Izbie gmin wniosek, aby narady nad pewnymi etatami, które, według ustawy, mają być przed dniem 31 marca załatwione, musiały być przed tym terminem ukończone w pewnym oznaczonym czasie. Wniosek ten przyjęto 208 głosami przeciw 129. Opozycja oświadczyła, że wniosek ten jest naruszeniem swobód parlamentu.

Zniesienie bandy bułgarskiej

Saloniki 17 marca. Przedwczoraj w miejscowości Surol koło linji kolei żelaznej, wybito bandę bułgarską, złożoną z 42 ludzi, a zostającą pod dowództwem Apostoła i Leonidasa. Ze strony wojska tureckiego padło ośmiu ludzi. U zabitych znaleziono dokumenty, broń i amunicję. Już trzeci raz zniesiono zupełnie bandę bułgarską.

Ceny targowe

z dnia 17 marca 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·60 do 19·—, pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·— żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·20 do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·50 do 16·40. Groch od 19·— do 23·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·60. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·— do 6·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masło za klgr. 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 9·50. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 21·— do 21·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 130. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 100·—. Tymotka za 100 klgr. od 40·— do 46·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.

Dr. Nieć, Francevic & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

---

Na Wielki Post!

Księgarnia Katolicka

Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

poleca

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przen. Hostyj . . . . K. — 20

Godziny dwie adoracyj Naj. Sakram. w czasie 40-godz. nabożeństwa i na Boże Ciało . . K. —20

Fabjani K. ks. Misja apostolska. Część I. Nauki o pokusie . K. 3.– opr. w płótno » 4.—

Grodzicki T. ks. Kazan. pasyj. K. 3.60 opr. w płót. » 4.60

Liguori Alfons ks. Przygotowanie się do śmierci . . . . K. 2.— opr. w płót. » 2.50

Luzerne ks. kardynał Homilje o męce Pańskiej . . . . K. 3.—

Schouppe O. T. J. Dogmat o piekle. wyd. opr. K. — 90

Schouppe O. T. J. Śmierć i jej nauki w przykładach wyd. opr. K 1.20

Uwagi nad męką Pańską, — wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych . . K. —60

Uwielbienie Pana naszego w Jego bolesnej męce . . . K — 80

i wiele innych rozmyślań.

Na porto należy dołączyć **60 hal.** Zamawiajacy wszystkie powyższe książki otrzymają je **franco.**

Ożeni się

kawaler

handlowiec, inteligentny, przystojny, lat 28, posiadający 5.000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: „**Krakowiak**", poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratow. 555 6

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane, najtaniej sprzedaje oraz reparacje i strojenia przyjmuje 538 3

Zygmunt Raba stroiciel

ul. św. Jana l. 12.

Dobrowol. licytacja

odbędzie się na

obszarze dworskim w Garlicy murownej

dnia 30 i 31 marca na inwentarz żywy i martwy. Krowy, buhaje i jałownik, wozy, maszyny, pługi, brony i t. p. 552 6

Poszukuje się od 1 kwiet. rb.

Magistra farm.

Oferty proszę nadsyłać wprost.

Droguerya Wład. Brach

Tarnów. 527 3

Marmulada owocowa

wyborna do omletów, legumina w dni postne do chleba 26

kilo 32 centy

Do nabycia w handlu

JAKÓBA PIEKŁY w PODGÓRZU

Francisz. Tumidalski,

majster kamieniarski

w Dębniku l. 91 p. Krzeszowice,

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, chrzcielnic itp. Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmur. Dostarcza odłamów marm. na mozajki, posiada własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. 364

Udziela się lekcji

niemieckiego języka po niskiej cenie; ul. Stolarska 6, II p., od 3—5 po

---



Takie piekne, długie włósy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiacej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

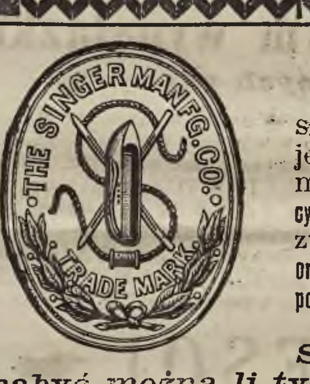
Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod »złotym orłem«; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w droguerji **Filipa Fernbacha.**

Do sprzedania 2 majątki ziem.

pod Krakowem, łączny obszar około 400 morgów, w czem łąk około 46 morg., lasu 50 morg., budynki, inwentarze w bardzo dobrym stanie. Bliższą wiadomość udzieli **Galicyj. Kasa Zaliczk. we Lwowie, ul. Hetmańska l. 12.** 547 3



Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez **firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera,** lub też **ulepszone Singera,** zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnymi Singera maszynami do szycia,** oraz że nie **pochodzą z naszej fabryki.**

Swiatowo znane oryginalne SINGERA maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer et Co Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna l. 40.



Na sezon wiosenny

MATERJE SUKIENNE

dla Przew. Duchowieństwa, dla pań i panów w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych

poleca 400

Tomasz Fianta,

fabryczny skład sukna

w Biały Rynek l. 6.

Próbki na żądanie bezpłatnie. Resztki również są do nabycia.

Zarząd dóbr Rzemień

poszukuje **BUCHALTERA,**

Sekretarza, kawalera, najchętniej starszego, posada wolna natychmiast; zgłoszenia z odpisami świadectw przesełać op. **RZOCHUW; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.** 506 4

Potrzebny pokój

frontowy, wygodny dla spokojnej osoby, na ul. Grodzkiej lub w pobliżu. Zgłoszenia: GRODZICKA, Grodzka 53, parter. 515 3

Trociny drzewne 419

miałko i grubo rznięte bardzo tanio można dostać każdego czasu w fabryce **Romana Muranyiego na Grzegórzkach.** Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Rydze kiszone

wysyła w 5-cio kilowych baryłkach po 4 kor. 376

Kaz. Kalendkiewicz

w LIMANOWEJ.

Singera

maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska l. 2,

(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie.

---

1 faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej 5.60, 1 faska 5 klg. owczej bryndzy majowej 5.— 1 faska 5 klg. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 klgr. masła deserow. naturalnego 10.— 1 faska 5 kgl. powidła tureck. 2.20, jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. sera szwajcar. 6.50, 1 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 0

5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki w dzonej 6.50.

Sprzedam willę

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu." 445 6

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 3.

Ul. Bracka 5, na parterze.

Na życzenie miewam dla towarzystw w oznaczonym lokalu

Odczyty po odczytach

Prelekcje kartonowe i dyskusja.

Szybkomyślenie, Samowiedza, Emancypacya, Światopogląd, Nauki, Sprawy społeczno-kulturne.

Bronisław Świdnicki,

podróżnik-filozof.

Adres poda księgarnia p. Wojnara.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny, z własnej p[illegible] siek 5 kilogr. blaszanka po 5 k[illegible] 90 hal. opłacony. Doskonałe **miód** do picia w beczułkach od 15 litr[illegible] po 70, 80 i 1.20 kor., loco kolej[illegible] stacja, także we flaszkach à $^3/_4$ l[illegible] z flaszką po 70, 80 i 1.20 kor. [illegible] syła **Eugeniusz Biliński, Zbarażu.**

Do matury

seminarjalnej lub do innych wst[illegible]pnych egzaminów przygotow[illegible] nauczycielka z egzaminem [illegible]działowym, na żądanie udziela lek[illegible] i konwersacji języka niemieckie[illegible] ul. Jabłonowskich 16, w parter[illegible] oficyny. 55[illegible]

Majątek ziemski

blisko 300 morgowy znakomitej gleby, w tem 40 morgów łąk, około Krakowa, $3^1/_2$ kilom. od najbliższej stacyi kolejowej położony, jest **do sprzedania.** Wiadomość w kanc.

adwokata Dra Koscha

w Krakowie ul. Pijarska l. 3.

Konkurs

Urząd miejski w Kołaczycach, rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę lekarza miejskiego.** — Z posadą tą połączona jest pensya ***roczna 800 K i pomieszkanie bezpłatne,*** składające się z 2 pokoi, kuchni, drewutni i piwnicy. Posada ta będzie nadaną na jeden rok prowizorycznie, a później może nastąpić stabilizacja. — Podania udokumentowane należy wnosić **do 15 kwietnia 1905 r.** — Nadmienia się przytem, że Apteka znajduje się w miejscu.

Kołaczyce, dnia 15 marca 1905 r. 549

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, sza[illegible] pierze, ręką darte, pół kilo tylko [illegible] ct. to samo w lepszym gatu[illegible] tylko 70 ct. w pocztowych pa[illegible]kach próbnych 5-kilowych za[illegible]braniem pocztowem. **J. Kr[illegible]** *handel pierza w Smichowie koło Pr[illegible]* (Czechy 660). — Wymiana doz[illegible]lona. — Upraszam o dokładny adre[illegible]



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beau[illegible]
W Drukarni „Głosu Naro[illegible]
w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.